

Radio BBC

Kiedy przejęłam wychowawstwo w klasie czwartej, Sylwia kojarzyła mi się z przekupką handlującą jajami na rynku, która nie tylko sprzedaje swój towar, ale przede wszystkim wie o wszystkim, co dzieje się na targu.

Coś niedobrego zaczęło dziać się wśród moich dziewcząt. Wyczuwałam nagromadzoną u nich złość.

Często wszczywały awantury, starając się jednak, abym nie była ich świadkiem.

Atmosfera stawała się coraz gęstsza. Plotkarstwo rozszalało się jak dzuma.

Były zmęczone sytuacją. Dojrzewały, aby wreszcie otwarcie wyrzucić z siebie co je gnębi.

Otworzyłam sprawę na godzinie wychowawczej.

Chcąc zorientować się w czym tkwi problem - słuchałam.

Przez pierwszych kilkanaście minut pozwoliłam dziewczynom wygadać się, wypluć żale i wyłościć.

Nie mówiły nic konkretnego, jednak odkryłam kto miesza.

Ala doszła do źródła konfliktu. Zwracając się do Sylwii:

- Gdy dziewczyny zwierzają się z różnych spraw, a ciebie nie dopuszczają do swoich tajemnic - zaczynasz z zazdrości plotkować. Dlatego lubię cię coraz mniej.

Sylwia wybiegła z klasy i nie chciała wrócić.

Bezpiecznie przesiedziała na korytarzu ostatnie minuty pozostałe do dzwonka (drzwi do pracowni były otwarte i miałam ją na oku).

Po lekcjach sama przyszła do mnie na rozmowę. Poprosiła o pomoc w przeprosinach.

Przyznała, że wcześniej zabrakło jej odwagi. A teraz nie wie, jak to załatwić.

Pogratulowałam powziętej decyzji.

Ustaliśmy, że będzie mówiła do całej klasy, a nie tylko do pojedynczych uczennic.

Gdyby nie wytrzymała nadmiaru emocji i rozplakała się - ja miałam kontynuować przygotowaną przez nią wypowiedź.

Sama wymyśliła tekst, którym chce przeprosić kolegów. Przeprowadziliśmy nawet próbę generalną.

Na najbliższej lekcji historii ogłosiłam, że Sylwia ma coś ważnego do przekazania.

Wyszłyśmy na środek. Przytuliła się do mnie i opowiedziała jak jej przykro, że tak skłóciła dziewczyny.

Chce, aby wszystko poszło w niepamięć i prosi koleżanki, aby dały jej szansę na zbudowanie przyjaźni od nowa.

Gdy skończyła, klasa obdarowała ją rzęsy brawami.

Do dziś pamiętam magię tej chwili, gdy stała obok mnie, a smuga słońca oświetlała jej włosy.

Wracała na miejsce rozpromieniona uśmiechem.

Dzisiaj jest w klasie szóstej. Bardzo się zmieniła.

Wspaniale organizuje klasowe uroczystości. Świetnie współpracuje z kolegami. Nie musi zabiegać o sympatię.

A gdzie morał?

Też jest, bo cóż jest warte opowiadanie bez morału!

Sylwia już nie jest plotkarą. Ale nikt tak dobrze jak ona nie jest *na bieżąco* zorientowany we wszystkich wydarzeniach szkolnych.

Jest świetną obserwatorką!

Nauczyła się nie przekazywać dalej, bez wyraźnej przyczyny, posiadanych wiadomości i nie manipulować nimi w celu osiągnięcia własnych korzyści.

Niedawno uchroniła przed sprawą sądową swoją koleżankę, przedstawiając prawdziwą wersję zdarzeń, których pozory sugerowały winę tejże.



Sylwia wie o wszystkim!

Nie zdziwiłoby mnie wcale, gdyby znała również nazwisko mojego przyjaciela...

1999-06-21,26